

JERZEGO GIEDROYCIA POTYCZKI Z CENZURĄ W OKRESIE PAŹDZIERNIKA '56

Paryska „Kultura” bacznie przyglądała się przemianom zachodzącym w Polsce po śmierci Stalina. Przyjęła tym samym odmienną postawę niż „nieprzejednana” część uchodźstwa polskiego¹. Udzieliwszy politycznego poparcia Gomułce, liczyła na stopniową poprawę kontaktów z krajem, jak chociażby swobodne docieranie wydawnictw Instytutu Literackiego.

Partia komunistyczna w swej polityce odwilżowej zwróciła się w stronę emigracji, szczególnie do środowisk literackich, kusząc nieograniczonymi możliwościami pracy pisarskiej nad Wisłą, podkreślając korzyści finansowe pisarzy i perspektywy wydawnicze. Jerzy Giedroyc pisał do swych najbliższych współpracowników o „gwałtownym uwodzeniu ludzi” przez reżim, zaliczając do „pisarzy zagrożonych” – w pierwszej kolejności – Andrzeja Bobkowskiego, Witolda Gombrowicza, Czesława Miłosza, Teodora Parnickiego, Jerzego Stempowskiego i Czesława Straszewicza. Rozmowy podjęte z większością z nich przez wydawnictwa krajowe w sprawie druku książek w Polsce utwierdziły Giedroyca w konieczności zajęcia jednoznacznego stanowiska w sprawie związków z krajem. Zwłaszcza że – jak tłumaczył Jerzemu Zawieyskiemu w jednym z listów – „trudno zrozumieć idiotyzmy tego rodzaju, że Parnicki ma propozycje wydawnicze, a jego książka *Koniec Zgody Narodów* nie dotarła nawet do jego rodziny i przyjaciół, choć była wysłana pocztą poleconą. A przecież to jest książka całkowicie niepolityczna. Zapowiada się wydanie *Transatlantyku* Gombrowicza, a nawet »Przekrój« rozpoczął druk w odcinku, ale jeśli się wyśle stąd *Transatlantyk*, to też nie dociera. [...] Nie można robić takich rzeczy, jak tenże »Przekrój«, który rozpoczynając druk *Transatlantyku*, daje notę od redakcji, w której słowa nie ma, że ta książka została wydana przez nas. Nota jest tak skonstruowana, że niezorientowany czytelnik może przypuszczać, że to jest drukowane z rękopisu”².

Zespół „Kultury” postanowił przeciwdziałać takim praktykom, określiwszy – piórem Juliusza Mieroszewskiego – zasady kontaktów pisarzy emigracyjnych z krajem. Mieroszewski postulował prawo autorów polskich do drukowania swoich książek w Polsce pod warunkiem ich pełnej zgodności z oryginałem, bez żadnych skreśleń, wstępów czy komentarzy. Reguła ta dotyczyła zarówno tekstów autorów krajowych dla pism emigracyjnych, jak i tekstów pisarzy emigracyjnych publikowanych w periodykach krajowych. Zaznaczył przy tym, że najpierw pisarze krajowi powinni zacząć drukować swe teksty w prasie zachodniej i emigracyjnej. Za

¹ Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie nakazał „powstrzymywać się od wszelkiej współpracy z instytucjami kontrolowanymi przez władze totalistyczne”. Uchwałę, *de facto* marginalizującą „odwilż” w kraju, przyjęto większością głosów na walnym zebraniu 20 i 21 X 1956 r. Zob.: 1956. *Polska emigracja a Kraj. Antologia źródeł*, red. M.M. Drozdowski, wybór i opracowanie M.M. Drozdowski, T. Ochowski, J. Żaryn, Warszawa 1998.

² List J. Giedroycia do J. Zawieyskiego, [lipiec 1956] [w:] M. Ptańska, *Jerzy Giedroyc Jerzy – Zawieyski. Z listów 1956–1957*, „Zeszyty Historyczne” 2003, nr 144, s. 23.

„cierniste zagadnienie” uznał kwestię honorarium, to znaczy zakaz pobierania wynagrodzenia w dewizach, aby uniknąć podejrzeń, że jest to cena, za jaką reżim kupił pisarza emigracyjnego. Mieroszewski sugerował, by honoraria przekazywać rodzinie w Polsce bądź na cele publiczne, np. na rzecz Biblioteki Narodowej. Zespół „Kultury” uprzedził o możliwości zmiany swego stanowiska w zależności od rozwoju wydarzeń nad Wisłą³.

Jerzy Giedroyc, zrezygnowawszy ze starań o debit, zwrócił się bezpośrednio do wielu bibliotek, instytutów naukowych, redakcji dzienników i czasopism, oficyn, uczelni wyższych z propozycją wzajemnej wymiany wydawnictw zarówno ciągłych, jak i zwartych. W sumie nawiązał współpracę z około 250 instytucjami kształtującymi życie kulturalne, naukowe i społeczne na terenie całego kraju. Współpracę tę zakłócały jednak od samego początku częste problemy z niedochodzeniem przesyłek do Polski – jesienią 1956 r. Instytut Literacki otrzymywał wiele świadczących o tym sygnałów. Mikołaj Kozakiewicz, członek kierownictwa redakcji „Głosu Nauczycielskiego”, nieotrzymanie „Kultury” złożył na „karb placówek cenzurujących przesyłki z materiałami informacyjnymi, do których na razie, jak widać, nie dotarł jeszcze podmuch demokratyzacji całego życia w Polsce. „Zdumiewa mnie – pisał do Gieroycia – zaginięcie książki [Moc i chwata – M.P.] Greena, [jego książki] są wszak wydawane w dużych nakładach i u nas w Polsce przez katolickie wydawnictwo PAX. Może jeszcze nadejdą?”⁴. Podobny problem sygnalizował również Aleksander Słapa, dyrektor Wydawnictwa Literackiego, pocieszając, że „paczki zalegają zapewne w którymś z centralnych urzędów celnych, gdzie straszą duchy niedawnej przeszłości”⁵. Giedroyc odpowiadając Kozakiewiczowi, potwierdził kłopoty z docieraniem wydawnictw instytutu, wyrażając nadzieję na unormowanie sytuacji po VIII Plenum KC PZPR⁶. Z kolei Słapę przekonywał, że „ten biurokratyczny nonsens – smutna pozostałość niedawnej przeszłości – zostanie w najbliższym czasie zlikwidowany”⁷. O niemal powszechnym wówczas zjawisku konfiskaty przesyłek Giedroyc poinformował Zawieyskiego, wyłożywszy mu swój „program minimum”, zakładający, „by Kultura mogła bez przeszkód docierać do pism, bibliotek uniwersytetów oraz do dziennikarzy i literatów, to znaczy tych, którzy będą sobie tego życzyli”⁸. Takie „szturmowanie” kraju przyniosło pewne efekty, gdyż Związek Literatów Polskich podjął rezolucję domagającą się od władz uchylenia zakazu rozpowszechniania wydawnictw paryskiego Instytutu Literackiego w Polsce⁹. Prawdopodobnie zaangażowanie ZLP wpłynęło na uchylenie przez ówczesnego ministra kultury i sztuki Karola Kuryłkę przepisu w sprawie prohibitów bibliotecznych, który obowiązywał od 1950 r.¹⁰

Na początku 1957 r. Jerzy Giedroyc donosił m.in. redakcji „Czarno na Białym” o znacznej poprawie w docieraniu „Kultury” do kraju i półoficjalnych zapewnieniach, że cenzura na wydawnictwa instytutu została zniesiona¹¹. W tym czasie oficyna prowadziła rozmowy z niektórymi wydawnictwami na temat przedruku książek wydanych w Bibliotece „Kultury”. Państwowy Instytut Wydawniczy, zainteresowany książkami Leo Lipskiego, Tadeusza Nowakowskiego czy Stanisława Vincenza, w pierwszym rzędzie zaproponował Giedroycowi zawarcie

³ J. Mieroszewski, *Dialog*, „Kultura” 1956, nr 9/107, s. 3–11. Zob. też: 1956. Polska emigracja a Kraj. *Antologia...*, s. 312–313.

⁴ Archiwum Instytutu Literackiego w Maisons-Laffitte [dalej: AIL ML], Pismo M. Kozakiewicza do J. Giedroycia, 31 X 1956 r.

⁵ *Ibidem*, Pismo A. Słapy do „Kultury”, 3 XI 1956 r.

⁶ *Ibidem*, Pismo J. Giedroycia do M. Kozakiewicza, 7 XI 1956 r.

⁷ *Ibidem*, Pismo J. Giedroycia do A. Słapy, 8 XI 1956 r.

⁸ List J. Giedroycia do J. Zawieyskiego, 17 XI 1956 r. [w:] M. Pasińska, *Jerzy Giedroyc – Jerzy Zawieyski. Z listów...*, s. 39.

⁹ J. Giedroyc, J. Mieroszewski, *Listy 1949–1956*, cz. 2, Warszawa 1999, s. 424, 475–477; *Uchwata VII Zjazdu ZLP*, „Nowa Kultura” 1956, nr 50.

¹⁰ K. Woźniakowski, *Między ubezwłasnowolnieniem a opozycją. Związek Literatów Polskich w latach 1949–1956*, Kraków 1990, s. 116.

¹¹ AIL ML, Pismo J. Giedroycia do redakcji „Czarno na Białym”, 2 III 1957 r.



Jerzy Giedroyc
Fot. ze zbiorów IPN

umowy na powieść Straszewicza *Turyści z bocianich gniazd*, równocześnie pytając o właściciela praw autorskich do tego tytułu¹². W odpowiedzi PIW uzyskał informację, by we wszystkich sprawach dotyczących podpisania umowy i samej edycji zwracał się do instytutu, któremu Straszewicz złożył wszystkie plenipotencje. Przy okazji Redaktor zwrócił uwagę wydawnictwu, że w egzemplarzu recenzyjnym *Ferdynurke* Gombrowicza wydanej przez PIW spostrzegł, iż nota o pisarzu nie zawiera informacji, gdzie ukazał się *Transatlantyk*, oraz nie wspomniano o drukowanych wyłącznie na łamach „Kultury” fragmentach jego *Dziennika*¹³. Jeszcze w połowie marca PIW zapewniał o przygotowywanej umowie, przewidując nakład 10 000 egzemplarzy, i przesłaniu jej do podpisu po uzyskaniu wiadomości od pisarza, kogo upoważni do odebrania honorarium w kraju¹⁴. W kwietniu wydawnictwo lakonicznie powiadomiło, że „niestety, sprawa ta trochę się skomplikowała i przesłanie umowy Panom musieliśmy na razie wstrzymać”¹⁵. Natomiast dwa miesiące później Irena Szymańska, zapewniając o szczyrych zamiarach wznowienia *Turystów z bocianich gniazd*, przyznała: „Zdawaliśmy sobie jednak sprawę z jej dyskusyjnego charakteru i z tego, że decyzja wydania jest w istniejącej sytuacji trudna i więcej niż kiedykolwiek odpowiedzialna. Zaciągnęliśmy więc rady kilku recenzentów spoza wydawnictwa, którzy niestety podzielili nasze wątpliwości, a nie poparli naszego zamiaru wydania *Turystów* w kraju, wysuwając jako argument możliwość zupełnie fałszywego interpretowania książki, zwłaszcza że jest ona trudna i jej satyryczno-groteskowy charakter sprzyja zbyt pochopnym uogólnieniom. Po zastanowieniu, z dużą przykrością, postanowiliśmy więc z wydania *Turystów* zrezygnować”¹⁶. Szymańska napisała do Giedroycia prywatnie, informując o wystaniu oficjalnego powiadomienia. Przypuszczalnie redaktor naczelna PIW, wspominając o recenzentach, miała na myśli pracowników Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, którzy negatywnie zaopiniowali przesłany do nich maszynopis.

Równocześnie oficyna negocjowała z Instytutem Wydawniczym PAX warunki przedruku *Końca Zgody Narodów Parnickiego*. Giedroyc uzależnił swą zgodę od dopuszczenia na rynek krajowy pozostałych w instytucie 1100 egzemplarzy i stworzenia szansy ich rozprzedania¹⁷. W przeciwnym razie PAX musiałby czekać na jego wyczerpanie¹⁸. Instytut Wydawniczy zaproponował Redaktorowi wykupienie reszty nakładu i sprowadzenie go do Polski¹⁹. Giedroyc, zgodziwszy się na takie rozwiązanie, powiadomił o zamiarze ostemplowania lub umieszczenia naklejki (opaski) na książkach Parnickiego z nadrukiem: „Dochód ze sprzedaży »Kultura« przeznaczona na pomoc repatriantom”. Oficyna planowała bowiem przekazać całą kwotę z tych książek na Ogólnopolski Komitet Pomocy Repatriantom z ZSRR przy PCK. Tłumacząc, że „chcemy to zrobić nie tylko dlatego, by publiczność nabywająca tę książkę była zorientowana, że transakcji nie traktujemy handlowo, ale jest to konieczne dla uzasadnienia władzom francuskim”²⁰. PAX, akceptując pomysł, zaoferował wydrukowanie naklejki po uprzednim uzgodnieniu jej treści z instytutem, dodając, że „cenzura ma wpływ na pewne sprawy. A kwestia nadruku – poza wszystkim – ma akcent polityczny”²¹. Przez następne tygodnie trwały rozmowy wokół ostatecznego brzmienia napisu na opasce na książkach Parnickiego. Cała sprawa

¹² *Ibidem*, Pismo I. Szymańskiej, redaktora naczelnego PIW, do J. Giedroycia, 18 I 1957 r. Instytut Literacki książkę Straszewicza wydał jako tom 6 Biblioteki „Kultury” w 1953 r.

¹³ *Ibidem*, Pismo J. Giedroycia do I. Szymańskiej, 2 III 1957 r.

¹⁴ *Ibidem*, Pismo I. Szymańskiej do J. Giedroycia, 16 III 1957 r.

¹⁵ *Ibidem*, Pismo Redakcji Polskiej Literatury Współczesnej do J. Giedroycia, 9 IV 1957 r.

¹⁶ *Ibidem*, List I. Szymańskiej do J. Giedroycia, 17 VI 1957 r.

¹⁷ Książka Parnickiego ukazała się jako tom 12 Biblioteki „Kultury” w 1955 r.

¹⁸ ALL ML, Pismo J. Giedroycia do T. Englert, Instytut Wydawniczy PAX, 30 I 1957 r.

¹⁹ *Ibidem*, Pismo Z. Borówki, zastępcy kierownika Instytutu Wydawniczego PAX, do J. Giedroycia, 4 III 1957 r.

²⁰ *Ibidem*, Pismo J. Giedroycia do T. Englert, Instytut Wydawniczy PAX, 24 VI 1957 r.

²¹ *Ibidem*, Pismo T. Englert, kierownika Instytutu Wydawniczego PAX, do J. Giedroycia, 8 VII 1957 r.

zakończyła się fiaskiem w połowie października. Instytut wycofał się ze współpracy z PAX, gdy cenzura próbowała przeforsować opaskę z napisem: „Dochód ze sprzedaży Instytut Wydawniczy PAX przekazuje na rzecz pomocy dla repatriantów”, mimo ustępstwa Giedroycia, by słowo „Kultura” zamienić na „Wydawca”. Urząd Kontroli odrzucił tę wersję. Redaktor – pod naciskiem Parnickiego – wyraził zgodę na krajowe wydanie *Końca Zgody Narodów* i odstąpił od odsprzedania PAX-owi pozostałego w oficynie nakładu²². W 1957 r. ukazała się paxowska edycja w nakładzie 10 000 egzemplarzy. W stopce redakcyjnej była informacja: wydanie pierwsze; nie powiadomiono o jej emigracyjnym debiucie w Bibliotece „Kultury”. Podobnie zachowano się w przypadku drugiego wznowienia *Końca Zgody Narodów* w 1958 r.

Po krótkim okresie swobodniejszego docierania wydawnictw Instytutu Literackiego do Polski nastąpił kolejny etap zaostrzenia stosunków z krajem. Giedroyc, zaniepokojony coraz częstszymi konfiskatami „Kultury” i książek, wystosował w tej sprawie oficjalne pismo do Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Wydawnictw, pytając „czy »Kultura« jest drukiem zakazanym w kraju oraz kto ma prawo »Kulturę« otrzymywać”²³. W tym samym czasie zwrócił się do prof. Stanisława Ehrlicha, redaktora naczelnego „Państwa i Prawa”, z prośbą, by pomógł w ustaleniu przyczyn takiego postępowania urzędów polskich i w ustaleniu, dlaczego adresaci nie zostali zawiadomieni o konfiskacie korespondencji do nich kierowanej²⁴. Profesor, po uprzednich wyjaśnieniach w Ministerstwie Łączności i w Głównym Urzędzie Kontroli Prasy, odpowiedział, że wynika to z braku debitu dla „Kultury”. Jedynie redakcje pism kulturalnych i naukowych oraz naukowcy i literaci będą mogli ją otrzymywać. Dodał, że zainteresowani powinni zwrócić się w tej sprawie do Urzędu Wymiany Poczty²⁵. Redaktor, zaskoczony tłumaczeniami tychże instytucji, skomentował, że „urzędy bezpieczeństwa mają się zająć nie tylko kontrolą, ale i rozprawdzeniem »Kultury«”. Wydaje mi się, że jest to jeszcze dalej idące stanowisko niż za najlepszych czasów wszechwładzy Bezpieki. [...] Nie byłoby dobrze, gdyby tego rodzaju niezbyt rozsądne stanowisko zmusiło »Kulturę« do nawracania do metod właściwych w okresie zimnej wojny, a które teraz byłyby raczej szkodliwe. Nie jest dobrze w bardzo złej sytuacji przyczyniać się do podniecania umysłów. Będę starał się tego unikać, ale nie dam się odciąć od kontaktu z krajem i jeżeli jakiś *modus vivendi*, wygodny dla obu stron, nie da się ułożyć – to niestety trzeba będzie do dawnych metod powrócić”²⁶.

Giedroyc, dla jasności sytuacji, napisał do Zarządu Głównego ZLP i powoławszy się na jego uchwałę z grudnia 1956 r., przedstawił kłopoty z docieraniem wydawnictw instytutu do kraju i systematycznym ich konfiskowaniem. Pisząc o zaniepokojeniu takim stanem rzeczy, wyznał: „Z jednej strony byliśmy i jesteśmy zwolennikami obiektywnego podchodzenia do przemian krajowych i współpracy na tych odcinkach, które są nam wspólne, z drugiej zaś strony utrzymując kontakt ze społeczeństwem w kraju w najgorszym okresie stalinizmu, nie zgodzimy się nigdy na odcięcie nas obecnie”²⁷. Redaktor w zbliżonym tonie zapewnił Zawieyskiego: „Wydawało mi się, że pewna minimalna normalizacja nie tylko jest potrzebna, ale może być wygodna dla czynników rządzących. Od kraju odciąć się nie dam, bo to jest sens istnienia »Kultury«. W najgorszym okresie stalinowskim umiałem docierać i mam już w tym spore doświadczenie, więc tym bardziej teraz damy sobie radę”²⁸.

²² *Ibidem*, Pismo S. Olesiaka, sekretarza Instytutu Wydawniczego PAX, do J. Giedroycia, 17 X 1957 r.

²³ *Ibidem*, Pismo J. Giedroycia do Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, 12 IV 1957 r.

²⁴ *Ibidem*, List J. Giedroycia do prof. S. Ehrlicha, redaktora naczelnego „Państwa i Prawa”, 13 VI 1957 r.

²⁵ *Ibidem*, List prof. S. Ehrlicha do J. Giedroycia, 5 VI 1957 r.

²⁶ *Ibidem*, List J. Giedroycia do S. Ehrlicha, 24 VI 1957 r.

²⁷ *Ibidem*, Pismo J. Giedroycia do Zarządu Głównego ZLP, 1 VII 1957 r.

²⁸ List J. Giedroycia do J. Zawieyskiego, 6 VII 1957 r. [w:] M. Ptasieńska, *Jerzy Giedroyc – Jerzy Zawieyski. Z listów...*, s. 48.